



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRÉNUMERATY:
 miejscowych i kramiowskich
 Roczna Rb. 6.-
 Półroczna " 3.-
 Kwartalna " 1.50
 Miesięczna " 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II Nr. 33, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.
 Redaktor przyjmuje od godz. 7-ej do 8-jej wieczorem.
 Recepty redakcja nie swraca; za artykuły, nie oznaczone i gory oca, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. **Prénumerate i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzieniarko Ungra, Wierszowa 8. Dom Handlowy L. i H. Metel i S-ka. Biuro ogłoszeń F. Buchweitz, w Warszawie Marmalkowa 120, w S. anowu W. Badurski, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-zej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadaszane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest p. Bolesław Stachożyk, ul. Towarowa Nr. 5.

Reprezentacją „Gońca Częstochowskiego” w Zawiercie objęła księgarnia pani Z. Habelkiej. Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochow.”

Prénumerate i sprzedaż „Gońca Częstochow.” w Dąbrowie p. Jan Bzilekan, ulica Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Prénumerate na „Gońcie Częstochowskim” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan A. Nowakowski.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.
 Oddział I. **Zimowe polowanie Nabożeństwo w obecności sułtana.** Oddział II. **Marja Stuart** (dramat w kolorach); **Katar.** Oddział III. **Fijakier londyński Oryginalne wysciigi; Skradzione ubranie.**
 Co tygodni zmianę programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. (Galerja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze placą połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

Lekarz dentysta Grejniec
 przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu.
 Aleja № 10, dom p. Rajchercowej, gdzie sklep apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Sala gimnastyki i fechtunków St. KIFFERA w „Tivoli”
 także Gabinet massażu, gimn. leczn. wyprostowywanie kręgosł. łożek, elektryzacja i t. p. Gimnastyka dla dzieci (szwedzka) codziennie.
Jan Szeffler jubiler, patrz ogł. ost. str.

!!!Nareszcie!!!
 nadeszły ogólnie uznane za najlepsze
Cukierki Dinga z MOSKWy.
 Spróbujcie—a przekonacie się.
 Żądajcie wszędzie.
 Generalny reprezentant
I. W. Baumritter,
 Warszawa, Chłodna 16.

KALENDARZYK.
 30 Października.
 Miłona chrześcijańska: dziś Germana i Serapiona B. b. Jutro Symfonia i Olimpiada.

KARMEN.
DZIKUSY.
 Sceny z życia robotników w porcie Odeskim.
 Na brak roboty nie mógł narzekać. W pierwszym roku odwiedziło go przeszło pięć tysięcy ludzi.
 Pracował jak wół, walczył z jedną, lub drugą epidemją, z dzikimi obyczajami i sceptycyzmem ludności portowej.
 Ale praca jego nie szła na marne.
 Dzięki jego niezłomnej pracy, powstał ambulans, który jak nowa latarnia rzucił trochę światła w najciemniejsze kąty portu.
 I oto taką latarnię społeczną zapalił on—małenki, niewykształcony człowieczek!
 Mały ten „człowieczek” zyskał powszechną sympatię. Wystarczyło przeproczerować się po porcie, aby się o tem przekonać.
 Nie wyrażają się inaczej o nim jak:
 — Nasz felczer, daj mu Boże zdrowie!
 Najbardziej pijany „dzikus” zobaczywszy go, zdejmował czapkę i wyciągał się przed nim.
 — Zycze zdrowia!
 Osm przytulików portowych oddano pod jego nadzór.
 O jedenastej wieczorem, czasami o dwunastej nawet, po skończeniu roboty w ambulansie, spotkacie go idącego przez plac celny,

Wschód słońca: godz. 6 m. 43, zachód godz. 4 m. 44. Ubyło dnia: 6 godzin 44 minut. Wiadomości historyczne: 1702. August II po zajęciu Prus staje w Toruniu.—1730. Śmierć Cesarzowej Anny Joanówny.—1813. Bitwa pod Hanau.

„Pan” czy „wy”.

Na jednym z posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej poseł Daszyński, interpelując prezydenta miasta w sprawie wydalenia strażaka Jana Hica ze służby, którego w stylizacji użyto wyrażenia: „przyjmujemy was do służby...” p. Daszyński zapytuje się dla czego napisano „was” a nie „pana” i zawołał: „naśtałoby raz znieść to „was”. Radca dr. Adam Doboszyński odezwał się na to: „Znieść „pana”, a zatrzymać „was”. Pan Daszyński odpowiedział: „Ale pan obraziłbyś się, gdy by do pana przemawiano przez „wy”. Dr. Doboszyński odrzucił „wcale nie!”

Ten epizod wskazuje na potrzebę wprowadzenia reformy w sposobie przemawiania do drugich.—Wszystkie narody cywilizowane mają wygodną formę „wy” lub „oni”, tak samo wszystkie ludy słowiańskie, a w polskim języku utarła się, nie od tak dawna, niewygodna forma przemawiania do drugiego przez „pan”. W czasie postępującej demokracji społeczeństwa, a więc zrównania wszystkich jego warstw, należałoby dążyć do zniesienia różnicy w przemawianiu do jednych przez „pan” do

drugich przez „wy”, do trzecich przez „ty”.
 Lud nasz używa formy „wy”, w Warszawie i wogóle Królestwie Polskiem jest również w sferach inteligencji i sferach mieszczańskich dosyć rozpowszechniony zwyczaj przemawiania przez „wy”. Jest więc bardzo silna podstawa do reformy w tym kierunku, ażeby wszyscy przemawiali jeden do drugiego, przez „wy”.
 Intencjąwa do tego wyjść musi od społeczeństwa poddajemy myśl, aby ogół dał początek zawiązaniu komitetu, złożonego z najpoważniejszych ludzi wszystkich stanów i różnych kierunków, w tym celu, ażeby zainicjować reformę obyczaju przemawiania do drugich przy „wy, bez względu na czyjś wiek lub stan i do ustalenia pisowni przez małe „w”.
 Przez literaturę powieściową, przez prasę, przez wwarcie wpływu na urzędy i instytucje, dążyć do wolna usunąć dzisiejszy, wiele niewygodny zwyczaj i usunąćby podstawę do słysznych żalów, że niewysycy są jednakowo „uważani”. Za tym zaś głosem, żeby każdego nazywać „panem” lub „panią”, nie pojdzie społeczeństwo, tak, że bez wprowadzenia powszechnego „wy”, pozostałyby na dzisiejsze różnice w przemawianiu, różnice u innych narodów nieznanne.

Na Balkanach.

„Daily Graphic” ubolewa, że Turcja waha się w sprawie porozumienia z Austrią. Dziennik ten podnosi, że Turcja przez aneksję Bośni

zawsze w jednej i tej samej czapce i ciemnym paltocie, z wyglądającą z za kołnierza płócienną koszulą, zawiązana sznurczkiem.
 Szybkim krokiem pędził z jednego przytulku do drugiego.
 „Dzikus” uprzedzony jest do wszelkiego leczenia.
 Czy ma tyfus, pleuritis, wszystko, co sobie życzy, niechaj będzie chodzącym szpitalem—to mu zupełnie obojętne. Nie zmienia trybu życia, pracuje, przepija zarobek i tarza się w błocie przed „obżorką”.
 — Wszystko jedno, nie dzisiaj, to jutro będę na marmurowym stole!
 Felczer spełnia rolę dobrego, troskliwego sanitariusza.
 Północ, lampy w przytulkach przygaszone. Wszyscy śpią.
 Felczer ostrożnie lawiruje między łóżkami po słabo oświetlonym przytulku.
 Jak cień się przeslizguje, zatrzymując nad każdym śpiącym.
 Jeden odkrył się, gorączkuje; twarz czerwona. Felczer wydostaje termometr, nachyla się, mierzy temperaturę—40 stopni.
 Woła stróża, chorego wysyła do szpitala. Idzie dalej.
 Tu w kącie ktoś jęczy, tam rzuca się w gorączce, drąc na sobie koszulę, a jeszcze dalej komuś krew upływa. A on, ucztując sanitariusz, wszystkich bez różnicy opatruje.
 Nie wierzący w medycynę „dzikus” boi się szpitala.

— Do diabła z nim!
 Opędza się, gdy mu mówią o szpitalu.
 Szpital, to, jego zdaniem, więzienie.
 — Tam ani wódki, ani tytoniu dostać nie można!
 W rozmaity sposób wykręcają się od szpitala. Puszczają się na komiczne pomysły.
 Przyjście felczera do przytulku wywołuje zawsze hałas nie do wyobrażenia.
 — Felczer idzie, felczer!
 — Dobry wieczór, chłopcy, kto chory—melduj się!
 — Wszyscy zdrowi!—chórem odpowiada dają „dzikus”.
 — Zawdzięczając pańskim modłom, dziękujemy bardzo!—mówi jakiś żartowniś.
 Felczer nie bardzo dowierza, i zaczyna oględziny.
 — Ej, psst, dokąd?—zatrzymuje uciekającego „dzikusza”.
 Ten jaka się!
 — Stój, bracie!
 Już z twarzy widać, że ma gorączkę.
 Felczer rozpina mu kołnierz i kładzie pod pachę termometr.
 — Cóż, bracie, musimy cię wysłać do szpitala! Masz gorączkę!
 — Nie chce! Proszę o krople lub proszki jakie.
 — Czy masz białka! Tu krople nie pomogą! Jazda do szpitala, tam cię wyleczą.
 — Ja muszę jutro iść do roboty!
 (d. c. n.)

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchozące, od najwycyńszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sniatkarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informacje, rysunki kosztorysy na każde żądanie.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III deł wierzwa.

RYDZEWSKI i S-ka
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.
 Detaliczna sprzedaż węgla kamiennego na korce z dostawą do domów, po cenach hurtowych.

nie poniosła materialnej szkody i jeżeli Austro-Węgry dadzą Turcji sposobność z godnością, a nawet z zyskiem, z powodu oddania sandzaku Nowy Bazar, obeślania konferencji, to Turcja dobrze zrobi, jeżeli się na to zgodzi.

Majątni muzułmanie z Ueskueb zobowią rali się wypłacić rządowi tureckiemu bezwrotną kwotę pieniężną w razie powstania rejdów. Podobne informacje o tych patriotycznych wystąpieniach nadepodają z innych miejscowości. „Jeni Gazeta“ donosi, że były poseł serbski Nowakowicz przybył do Konstantynopola, aby imieniem rządu serbskiego, czarnogórskiego wybiadać u Porty, jakie wrazenie zrobił żądanie rozszerzenia terytorjum Serbii po rzekę Drinę, a Czarnogóry po Trebinie.

Ruch bojkotowy Turcji przeciw Austrii słabnie. Także agencje austriackiego Lloyd donoszą, że wyładowywanie towarów z okrętów austriackich odbywa się bez przeszkody.

Organ wielkiego wezyra ogłasza następujący program turecki konferencji: 1) Prawno-państwowe stanowisko Bułgarii w Rumelii Wschodniej. 2) Gwarancje finansowe zobowiązania Bułgarii. 3) Kwestja bośniacka. 4) Niezależność Turcji. W komentarzu powiedziano, że Turcja traktuje osobno Bułgarię, a osobno Rumelję Wschodnią, która jest tylko prowincją. Co do Bośni i Hercegowiny, to Porta nie widzi powodu zmiany dotychczasowego stosunku. Wycofanie wojsk z Sandzaku nie jest czynnikiem równowazącym. Odszkodowanie jest tylko możliwe przez objęcie części długu państwowego. Na kompensatę terytorjalną dla Serbii i Czarnogóry Turcja nie może się zgodzić.

W otoczeniu wielkiego wezyra zaprzeczają stanowczo doniesieniu dziennika „Ikdam“, jakoby odpowiedź Porty na projekt konferencji już została wysłana. Podobnie nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby angielski ambasador oponował przeciw bezpośredniemu pertraktacjom z Bułgarią.

Na marginesie.

Stało się. Z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego zamknięto w Warszawie 14 szkół polskich, do których uczęszczało 5,500 uczniów. Wiadomość ta dla nas tem okropniejsza, iż spada na ogół polski niespodzianie. Komunikat bowiem gen-gubernatora wydany był w duchu odezwy ostrzegającej przed konsekwencjami, i mimo, iż końcowe jej ustępy brzmiały złowrogo, grożąc karami, — nie spodziewaliśmy się, iż represje będą tak szybko w czyn wprowadzone.

Przygnębienie społeczeństwa z powodu niespodziewanego ciosu, jaki je dotknął, nie pozwala nam zdać sobie sprawy z jej ogromu; czujemy wszyscy, iż zawisła znowu nad szkołą polską ciężka chmura niepewności o jutro.

Komu zawdzięczać mamy ów stan rzeczy — wiemy wszyscy; jeszcze jedna próba, jeszcze jedno bolesne doświadczenie, i przestaniemy słuchać podszeptów garstki niedorostków, chcących narzucać społeczeństwu niedojrzałą, dziecięcą dyrektywę. Bolesne okropne to doświadczenie!

Spodziewać się należy, że zamknięcie szkół polskich, wobec wyraźnego ożroczenia całej opinii publicznej, iż nie solidaryzowała się z gwałtami cofnięte zostanie przez władzę niezwłocznie.

Młodzież nasza przyjęła wiadomość o zamknięciu uczelni z smutkiem i goryczą. Rozeszli się wszyscy do domów przygnębieni, że znów przerywają naukę, że losy ich pozostają nierozstrzygnięte.

Niech ręk nie opuszczają. Srrsum cordal! W spokoju znieść trzeba klęskę i pracować do down, aby przymusowe próżniactwo nie pozostawiło śladów poważniejszych na nauce.

I jeszcze jedno: młodzież nasza, czerpiąc smutne doświadczenie z etapów okropnych, które obecnie przechodzi, niechaj wie komu je ma zawdzięczać — i strzeż się na przyszłość podszeptów złych przyjaciół, czyhających na rozwój szkoły polskiej.

Trafila kosa na kamień...

Donosiliśmy w swoim czasie o niemych wiecach w Westfalli. Wiece te wywołały popłoch wśród hakatystów, świadcząc o pomysłowości polaków i umiejętności obejścia za-kazu mówienia po polsku na publicznych zebraniach. Potwierdza się tu stara prawda, że polak zaczepiać nie umie, ale do obrony posiada najświetniejsze zalety. Obecnie spiją się jak z rogu obfitości nowe pomysły, które mają na celu pokrzyżowanie zamiarów rządowych

i obejście paragrafu 7-go ustawy o stowarzyszeniach i związkach.

I tak np. „Goniec W.“ radzi, aby kinematograf zaprzęda do służby narodowej. Powiada on słusznie, że większe wrazenie od mów drukowanych robityby rzucone na płótno zdania mowy wiecowej za pomocą obrazów świetlnych. Więcejby utkwily w pamięci i lud uczyłby się przy tej sposobności poprawnej pisowni polskiej. Zachodzą jednak poważne wątpliwości, czy projekt ten da się urzeczywistnić tak ze względów technicznych jak policyjnych.

Inny ciekawy środek podaje wychodząca w Wanne „Zgoda“, która wychodzi z tej zasady, że skoro psu szczeka, to i maszynie mówić wolno. Korespondent jej z Hamburg tak pisze: „Dlaczego polacy nie skorzystali z wynalazku Edisona t. zw. fonografu, czyli maszyny mówiącej?“

Za pomocą takiej maszyny, która zastosowano już w walce wyborczej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, mogłoby i nasi wiecownicy wysłuchać na zgromadzeniach referatów najlepszych naszych mówców i postów. Takie maszyny mówiące oddałyby wielką usługę społeczeństwu zwłaszcza w tych dzielnicach, w których język polski na zgromadzeniach publicznych jest całkiem zakazany.

Paragraf językowy nie dałby się zastosować wobec wynalazku opatrzono patentem Rzeszy niemieckiej. Kiedy ludziom mówić nie wolno, niech mówią maszyny! My i maszyny chętnie wysłuchamy. Takie fonografy są wprawdzie drogie, ale przy zanej ofiarności społeczeństwa polskiego pieniądze na maszyny z pewnością się znalazły.

Powyzszy projekt byłby najlepszy gdyby fonograf mógł mówić dosyć wyraźnie i głośno.

Kronika miejska.

Uchylene cyrkularza. Swieżo został uchylony cyrkularz ministra spraw wewnętrznych z r. 1879. Cyrkularz ten, pozwalal na zamieszkiwanie żydom w Petersburgu, o ile posiadali patenty na akuszerkę, dentytę lub felczerkie, bez uwagi na to, czy dane osoby uprawiają swój fach czy nie.

Z uchynieniem zaś tego cyrkularza, wiele osób, nie mogących pracować w swym fachu bądź to z powodu wieku, bądź też z przyczyny utraty zdrowia, będzie zmuszonych do niezwłocznego opuszczenia stolicy.

Pobór wojskowy. Z powodu poboru wojskowego w Częstochowie ruch przyjezdnych zwiększył się. Codziennie odbywają się posiedzenia komisji wojskowej i superewizja rekrutów. W tygodniu bieżącym superewizja popi-sowych zostanie ukończona.

Narabanda. Wczoraj rano przechodzący ulicą Teatralną strażnik zauważył w pobliżu dworca kolei herbkiej dwie przyzwroicie ubrane kobiety, niosące paki. Po zrewidowaniu ich okazało się, że towar ten z 30 arszynów sukna pochodzi z kontrabandy.

Kobiety aresztowane, jak stwierdzono nazywają się Złotkowskie.

„Nowości Literackie“. Tom II tego starannie i programowo prowadzonego wydawnictwa zawiera studjum Jana Lorentwicka p. t. „Młoda Polska“. Autor barwnie i zajmująco kreśli genezę t. zw. modernizmu, charakteryzuje wszechstronnie i wyczerpująco koryfuszów „Młodej Polski“: Miriamę, Antoniego Langego i Kasprowicza.

Przeczytanie tej książki pocieść można ogółowi.

Straż. Wczoraj w godzinach południowych w pobliżu magistratu słychać było odgłos strzału. Przyczyna jego niewiadoma.

Gościnna Łaskiej. W ostatnim dniu gościny p. Michaliny Łaskiej w teatryku przy „Lutni“ zebrało się spuro publiczności, która bawiła się świetnie, oklaskując znakomitą artystkę oraz zespół.

Śród publiczności jednak zauważyć było można pewien przesył pikantną strawą, którą z racji gości „gwiazd“ warszawskich karmia nas od pewnego czasu. Mówiono, iż gdyby przyjechała do Częstochowy trupa dramatyczna na parę przedstawień sztuk z repertuaru poważniejszego mogłaby liczyć z pewnością na powodzenie. Spróbować warto...

Z muzyki. Kategoria E. Wende i S-ka w Warszawie nabyła od prof. Wawrzynowicza utwór pod tytułem Reverie — valse który wyjdzie w tych dniach nakładem tejże księ-garni.

Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych w ciągu doby ubiegłej następujące osoby dla sprawdzenia osobistości: Ignacego Kosę, Bolesława Lamaszewskiego, Ludwika

Przewoźnego, Salomeję Gnaszyńską, Józefa Pędzika, Vincentego Cieślę, Jana Kańskiego, Marijana Tomaszka, Tomassa Tomalskiego, Jakuba Kaszelaka, Antoniego Dziubek i Karola Kleszczyńskiego.

Z Sosnowca.

Z cechu rzeźniczego. Wobec tego, iż pierwsze zebranie nowo zatwierdzonego cechu rzeźniczego nie doszło do skutku, wyznaczono drugie zebranie na dzień 4 listopada. W dniu tym odbędą się wybory starszego cechu i podstarszego. Zebranie pod przewodnictwem asesora p. Dombkiego, odbędzie się o godzinie 7-jej wieczorem w magistracie.

Pokasani przez psa. Wczoraj zostali pokasani przez psa wściekłego mieszkańcy Sielca, bracia Stanisław i Jan Gajdowie. Pokaszanych odesłano do Warszawy, do kliniki d-ra Palmirskiego.

Licytacja. Na komorze sosnowieckiej odbędzie się dnia 10 listopada licytacja na towary skonfiskowane.

Złodzieje kieszonkowi. Na stacji w Strzemieszycach złodzieje wykradli pasażerowi p. J. Kurskiemu portmonetkę z 19 rb.

Z Piotrkowa.

Zgon. Zmarł tu, po długotrwałej chorobie, sztab-officer od szerególnych poruczeń przy p. gubernatorze piotrkowskim pułk. Gubanjew.

Z Warszawy.

Zamknięcie szkół polskich w Warszawie. W środę o godzinach rannych do 7 szkół średnich męskich przybyli przedstawiciele władz z rozkazem ich zamknięcia.

Przełożeni zawiadomili o tem zebrałą już w szkołach młodzież, która opuszczała wykłady z prawdziwym, szczerym żalem.

Formalne zawiadomienie otrzymali dyrektorowie szkół dopiero w godzinach popołudniowych, brzmiał ono w sposób następujący:

„Mocą postanowienia J. E. general-gubernatora warszawskiego z dnia 14 października r. b. 5841, zakomunikowanego mi z polecenia p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego z d. 15 (28) października r. b. 5841, uznano, jako rzecz niezbędną — zamknąć niezwłocznie, trybem wskazanym w ustępie 9 art. 26-go przepisów o ochronie nadzwyczajnej, wszystkie istniejące w Warszawie średnie prywatne zakłady szkolne męskie z językiem wykładowym polskim, pozostając pod kontrolą ministerjum oświaty. Komunikując o powyższym, polecam panu niezwłocznie przetrwać zajęcia w prowadzonej przez pana szkole i zamknąć ten zakład, zgodnie z przytoczonym powyżej postanowieniem p. general-gubernatora warszawskiego“.

Podpisano:

Inspektor szkół Władimirow.
Referent Wereszkowicz.

Różne.

Na posłuchaniu u mateczki Kozłowskiej. Korespondent „Warsz. Dniw.“ z Płocka opisuje swe wrazenie, jakie odebrał przy zwiedzaniu tamtejszego zakładu gminy marjawkiej. Po zachwytach nad urządzeniem wewnętrznem zakładu i rygorami w nim obowiązującymi, które — zdaniem korespondenta — „służą znakomicie do zachowania w zdrowiu duszy i ciała“, opisuje on posłuchanie, jakie uzyskał u przełożonej zakładu. I tu wrazenie było podniosłe. „P. Kozłowska — pisze korespondent — mówiła ze mną po rosyjsku, którym to językiem wada biegle. Mówiliśmy z nią o polityce, o szkole i o innych kwestiach. Ostatecznie spędziłem kilka chwil bardzo przyjemnych wśród marjawitów“. W innym miejscu korespondent zaznacza z naciskiem, że marjawicie nie interesują się wcale polityką. Widocznie dla niego tylko, mateczka Kozłowska zrobiła wyjątek z reguły.

Schwytanie ekspropriatorów. Dnia 26 b. m. około g. 4 po południu, na przedmieściu Petersburga, w siole Smoleńskim, policja schwytala 10 z liczby ekspropriatorów, którzy zarządzili zasadzkę, w celu porwania przewoźnych do 80,000 rb. do jednej z fabryk.

Wszyscy aresztowani są to ludzie młodzi, 19—22 lat, i należą do partji socj. rewolucyjnej maksymalistów.

O przestępstwa przeciwnaństwowe. „Stow.“ petersburskie donosi, że w najbliższej przyszłości ministerjum sprawiedliwości przedłoży Damie projekt ustawodawczy o zmianie procedury spraw o przestępstwa przeciwnaństwowe.

Projekt ten, przejrzany już przez Radę ministrów, wprowadza, jako zasadę ogólną, iż wszystkie sprawy polityczne podlegają sądom okręgowym, przytem śledstwo przedwstępne przeprowadzone być ma przez sędziów śledczych zwykłym sposobem.

Schwytanie szpiegów japońskich. Na statku, przybyłym z Charbin do Błagowieszczeńska, na skutek denuncjacji pewnego bogatego chińczyka aresztowano dwóch szpiegów japońskich, z których jeden był przebrany za chińczyka. Jak donosi tamtejsza gazeta „Golos Tomska“ w okolicach ujwiła się mnóstwo szpiegów japońskich, zupełnie, jak przed wojną japońską.

Statystyka wyroków śmierci. Z dwunastu pięćdziesiąt sądów wojenno-okręgowych otrzymano — jak donosi (Riecz) — dane cyfrowe o wykonaniu wyroków śmierci, wydanych w r. 1907. Ogółem wykonano 627 wyroków śmierci. Wśród skazanych były 540 osoby cywilne i 84 wojskowe. Powieszono cywilnych 401, rozstrzelano 142. Wojskowych powieszono 19, rozstrzelano 65. Za zamachy na życie osób prywatnych powieszono osób cywilnych 182, wojskowych 5. Za zbrodnie stanu powieszono osób cywilnych 182, za stawianie oporu władzom 7. Za zamachy na własność prywatną powieszono osób cywilnych 190, wojskowych 6, rozstrzelano zaś i wojskowego i 49 cywilnych.

Według okręgow listy wykonanych wyroków śmierci przedstawia się jak następuje: w okręgu wileńskim (obejmującym i kraj Nadbaltycki) — 134, kijowskim — 84, odeskim — 69, warszawskim — 65, moskiewskim — 59 nadamurkim — 59, kazańskim — 48, petersburskim — 42, kruckim — 36, omskim — 13, kawkaskim — 12 i turkietańskim — 1.

Przedłużenie życia.

Na ostatnim dziesiątym między-narodowym kongresie lekarskim w Genewie głośny chirurg francuski, dr. Doyen, wygłosił takie, wiele mówiące zdanie:

„Od człowieka zależy przedłużyć życie swe o kilka wieków“.

Zapytany po powrocie do Paryża przez współpracownika gazety „Matin“, jak należy rozumieć jego słowa, Doyen odpowiedział:

— Doświadczenia moje są tylko wynikiem odkryć profesora Miecznikowa, temu więc przedewszystkiem należy się sława. On to odkrył „fagocytozę“, na której opierają się moje doświadczenia. Jemu zawdzięczamy poznanie ukrytego mechanizmu życia.

Dotychczas istniały w tym kierunku wyłącznie doświadczenia laboratoryjne. Zdaje mi się, że zdołałem znaleźć praktyczne zastosowanie teorii Miecznikowa.

Powiększają ilość białych ciałek, zwiększamy tem samem siłę oporu życiowego i ilość tej siły daje się ocenić. W ten sposób powstaje nowa metoda leczenia, nowa terapeutyka. Kiedy nam się uda wytworzyć katar, anginę, bronchit — a w tym kierunku otrzymałem już dodatnie wyniki — to tem samem uda się nam zapobiedz ukrytym zakażeniom organizmu.

Długość życia naszego ograniczona jest mnóstwem niezliczonymi uszkodzeniami organizmu, nie tylko widocznymi, ale także niewidocznymi. Jeżeli za pomocą fagocytozy zwiększamy w organizmie zdolność do samoobrony, tem samem powiększamy długość życia. Tym sposobem mamy nakreślone prawo utrzymania życia ludzkiego.

— Co najzabawniejsze, to to — zakończył swe wywarczenia Doyen — że zasady leczenia, które mogą stworzyć nową medycynę, będą ustalone przez chirurga.

Nie zadowalniając się rozmową z dr. Doyen, współpracownik „Matina“ zwrócił się do źródła teorii przedłużenia życia, do prof. Miecznikowa.

Znakomity uczony odpowiedział: — Oświadczenie dr. Doyen jest bardzo ciekawe, ale nieznam jego doświadczeń, nie mogę więc wydawać o nich sądu. Co do istotnym kierunku praca się odbywa i z pewnością osiągnięta będzie możliwość przedłużania życia ludzkiego. Przedewszystkiem trzeba zbadać we wszystkich szczegółach sprawę przyczyn starości, których dotąd nie wyjaśniono zupełnie. W tym kierunku praca się odbywa. I my pracujemy. Dotąd niema nic stanowczego. Ludzkości pozostaje tylko czekać i mieć nadzieję.

Ze świata.

Ogromne sprzeniewierzenie. Znaczenie sprzeniewierzenia wykryte zostało w fili kijowskiej petersburskiego Banku dyskontowo-pozyczkowego. Sprzeniewierzenia dopuścił się buchalter Banku Goldfarb. Uwątynony on był za wzorowego urzędnika, a chociaż prowadził życie na szeroka stopę, nie rzucało to się wielce w oczy, albowiem wiadano, że oprócz pensyi, G. posiada osobiste fundusze. Jako zarządzający wydziałem towarowym Banku G. posiadał zawsze część wieksli (in blanco) kli-

entów Banku, G. zaopatrywał te weksle podpiśmem (afalszowanym, czy raczej wyistym, dotychczas tego wiadomości) jednego z maklerów kijowskich; a następnie używał ich dla swych operacyi, dyskontując u niektórych kapitalistów w Odessie i Mińsku. W ten sposób G., jak twierdzą na giełdzie sprzeniewierzył około miliona rubli. Suma ta już była spisana z rachunków Banku, jako poniesione przez Bank straty przy operacyach cukrowych. W listach, przesłanych do Banku, G., powołując się na to, prosi Bank o niewytaczanie mu procesu. G. zaprzecza w sposób kategoryczny stawianym zarzutom co do podpalenia archiwum Banku. Jednak obecnie ustalono, iż pożar wyniki z podpalenia. Wypadek ten wywołał wielką sensacyę.

Fabryka pieniędzy. Z Charbin pisały, iż tam w ostatnich czasach na wielką skalę zaczęto fabrykować fałszywe banknoty 10-rublowe.

Istna fabryka banknotów fałszywych była do niedawna w Kobe w Japonii, zaś Charbin był głównym miejscem zbytu, w czem pośredniczył chińczycy. Za paczkę, zawierającą 1000 takich banknotów, pośrednicy płacili nie więcej, niż 200—300 rb.

Telegramy.

Komunikat w sprawie interpelacji.

Petersburg 29 TAP. W okólniku urzędowym wyjaśniono z powodu interpelacji, powziętej w Dumie, iż przybytemu d. 24 b. m. do ministra spraw wewnętrznych post. Stachowiczowi pozwolono na urządzenie wykładów w Petersburgu i Moskwie o stanie rzeczy w Bośni i Hercegowinie bez dyskusji jednak po wykładach, e czem wiceminister spraw zagranicznych Czarykow zawiadomił Stachowicza na dwa dni przed wykładem. Wobec tego nie może być mowy o pogwałceniu przepisów ze strony naczelnika miasta, który mógł być władzą swą na mocy art. 33 i 16 przep. o ochronie nadzwyczajnej wabronić nawet samego wykładu prof. Pogodina.

Napad.

Petersburg 29 TAP. W biały dzień o 14 wiorst od miasta dokonano napadu na pocztę. Zabity pocztylon i ciężko ranny strażnik, pieniądze ocalały.

Rabunek.

Ekaterynosław, 29 TAP. Wczoraj o g. 7 wieczór na stacji Krandaczewka 15 uzbrojonych bandytów zrabowało z kassy 241 rb. Raniony maszynista.

Zjazdy rolników.

Mińsk Lit. 29 wł. Został otwarty zjazd rolników, na który zjechało się przeszło 80 osób. Przewodniczy prezes Towarzystwa rolniczego p. Wojniłowicz.

Zjazd po wyczerpującej dyskusji uchwalił wniosek p. Holyńskiego, wiceprezesa mohylońskiego Towarzystwa rolniczego, aby założyć centralną instytucję rolniczą dla Litwy i Białej Rusi. Projekt centralnej instytucji opracuje rada zjazdu.

Zajścia w Pradze.

Praga, 29 TAP. Z powodu zabawy urządzonej przez Niemców, zebrał się tłum manifestantów. Studenten po zażądaniu policji udali się do klubu niemieckiego. Przybyła policja i żandarml, demonstrantów rozproszyli; dokonano kilku aresztowań.

Sprawa bałkańska.

Wiedeń, 29 wł. „Wiener Journal“ podaje wiadomość, że cesarz Wilhelm chce przybyć do Schoenbrunnu i interweniować osobiście u cesarza Franciszka Józefa w tym celu, by Austrija, w myśl życzeń Rosji, poczyniła na rzecz Serbii ustępstwa terytorjalne.

Berlin, 29 wł. Do „Frankf. Ztg.“ donoszą z Konstantynopola: Ogłoszono „irade“ sultańskie w sprawie udziału Turcji w konferencji mocarstw. O postanowieniu tem będą dzisiaj urzędowo zawiadomione rządy w Londynie i Petersburgu.

Rabunek w banku.

Budapeszt 29 wł. Wczoraj w biurze filjalnym węgierskiego banku handlowego zja-

wiło się czterech przyzwoicie ubranych mężczyzn, którzy wymierzali do urzędników rewołwery, zakomenderowali: „ręce do góry!“ Gdy steroryzowani urzędnicy bali się ruszyć z miejsca, bandyci zrabowali przeszło 50,000 koron i zbiegli.

Oświadczenie bar. Aehrenthala.

Budapeszt 29 TAP. W delegacji austriackiej bar. Aehrenthal oświadczył, iż Austro-Węgry w zasadzie nie mają nic przeciw konferencji i gotowe są ze swej strony pomódz jej urzeczywistnieniu, pragną bowiem zrobić wszystko, co możliwe, dla usunięcia istniejących obecnie naprężonych stosunków między mocarstwami.

Co się tyczy sprawy kompensat, nie może o nich być mowy, gdyż posiadłość Austro-Węgier wcale nie zostały powiększone. Można zatem jedynie mówić o kompensatach dla Turcji, której Austro-Węgry dały je odradu, zrzekając się praw do sandzaku.

Pożarj

Fentern, 29 TAP. Wskutek zamknięcia prądu elektrycznego wyniki pożar który strawił kilka gmachów rządowych.

Straty wynoszą około 10,000 funtów sterlingów.

Wybuch bomby.

Tauryz, 29 TAP. Wieczorem d. 27 b. m. w Marandzie w domu gubernatora Szudzeniważe włączącego w Tauryzie na czele stronników szacha, przy otwieraniu posiłki z Tauryza, wybuchła bomba. Ranionych 11 osób. Dzisiaj ciężko ranni Szudzeniważe i syn jego zmarli.

Błądnik bogacza.

Stara baśń grecka mówi o okrutnym królu, Minosie, który gości swoich wprowadzał do szczególnie zbudowanego pałacu, zwanego Labiryntem, gdzie tak kunstownie poprowadzone były kurytarze, że każdy obcy zabłądził w nim musiał. A kiedy zabłądził, rzucał się na niego dziki potwór, zwany Minotaurem i pożerał śmiałka.

Aż przyszedł raz bohater grecki, Tezeusz, który rozkochał w sobie córkę okrutnego Minosa, Arjadę, i ta dała mu kłębek nici, który na ziemię upuścił. Nic odwijając się, znacząc ślad drogi błędnej, którą bohater z zaczarowanego Labiryntu powrócił. Potwora zabił mieczem, który mu dała Arjadna, i uwiózł ją ze sobą.

Od tego czasu Labiryntem, a po polsku „błądnikiem“ nazywamy każdą sieć dróg, w której polapać się trudno. Na zabawach dziecięcych są takie ogrody — błądniki, aby przyuczyć dzieci do znajdowania sobie trudnych dróg.

Starą baśń grecką przypomniał niedawno światu najbogatszy człowiek na świecie, król naftowy w Stanach Zjednoczonych, Rokfeller. Kosztem dwóch milionów rubli, w pięknej miejscowości pod Njujorkiem zbudował sobie pałac, do którego dostęp gościom wszelkimi sposobami utrudnił. Ganek podziemny prowadzi z jednej części pałacu do drugiej. Dwie drogi wiodą do dwóch tajemnych furtek, przez które bogacz może opuścić swój pałac, niewidziany przez nikogo. Zasadzone naokoło pałacu setki krzewów olbrzymich, wśród których nie brak sprowadzonych kosztem dwudziestu tysięcy rubli, tworzą prawdziwy błądnik. Drogi powozowe i piesze, wśród nich ukryte, prowadzą śmiałych gości wszędzie, tylko nie do mieszkania Rokfellera.

Ale niema potwora, pożerającego gości. A czy bogacz ma córkę, któraby ukochanego biednego bohatera do ojca doprowadzić mogła — o tem nie wiemy.

Wiadomo tylko, że to nie przed gościem zabezpiecza się w ten sposób najbogatszy człowiek na świecie. Za brudne sprawki pieniężne poszukują go od czasu do czasu sądy, póki sędziów dobrze nie zapłaci.

I od policji, od łapaczy zabezpiecza się nowoczesny Minos tajemnymi furtkami i kosztownymi błądnikami...

Na ZADUSZKI

Wieniec (800 sztuk) i krzyże żalobne w wielkim wyborze od 30 kop. poleca Sklep Częstochowski Towarzystwa Ogrodniczego, Aleja II № 25. Sklep również zaopatrzony został w dużą kolekcję roślin pokojowych jako to: palm, dracen, arancaryj, ancun, chryzantemów i t. p., **po cenach bardzo niskich.**

Teatr „KOSMOS” II-ga Aleja № 20.

Wielkie Kinematograficzne przedstawienia.

Program: Oddział I. **Podróżujący trubadur i jego dziewczyna** (świdrowana fantazja); **Piękne efekty morza** (z muzyką);
 Oddział II. **Opowiadania starego marynarza o zakochanym bogactwie** (tragedja) w cudnych wyrazach; **Kobiece serce** (kom.);
 Oddział III. **Przez grymasy małżonki** (komedia); **Zycie paryskie w miniaturze** (kom.)
 Co tydzień zmienia program. Dyrekcja.

Nowości LITERACKIE

rocznie 24 tomy (co 2 tygodnie tom)
 współczesnych polskich utworów literackich po nader niskiej cenie, w prenumeracie kwartalnej na prowincyi 1 rb. 80 kop., za oprawę osobną 15 kop. za tom.

Dotąd wyszły: Tom I K. Tetmajera „Z wielkiego domu”.
 Tom II J. Lorentowicza „Młoda Polska”.

Redakcja i Administracja w księgarni St. Sadowskiego w Warszawie.
 Prenumeratę przyjmują również wszystkie księgarnie polskie.

Popierajcie przemysł krajowy Żądajcie **Stalówek**

fabryki **K. WASILEWSKI i S-ka**
 w Warszawie, Chłodna 29, Telefon 17—91.

Przedstawiciel na Zagłębie i Częstochowę
 1837 P. Majewski Inżynier, Sosnowiec ul. Czysta № 9. 12—4

GUKIERNIA i FABRYKA

Cukierków i Pierników

Karola Millera w Częstochowie III Aleja 52.

Posiada na składzie

Duży zapas czekolady, marmolady, wafile, herbatniki, irysy, chałwy, karmelki, landryny, draż. Poleca Sz. pp. na nadchodzące święta pierniki pierwszorzędnych firm Warszawskich Złoty ul. Wróblewski i własnego wyrobu.

1427-3-1

Pozostaje z szacunkiem **K. Miller.**

Biuro pośrednictwa i zleceń „RENOMETR”

w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.
 Telefonu Nr. 138.

Przy najrozsądniejszym pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

Magazyn OBUWIA M. WESTINGA

II-ga Aleja № 16, dom p. Imicha
 vis-à-vis Szpitala.

Poleca obuwie w wyborowym gatunku, najświeższych fasonów.

Ceny przystępne.

1456

20—2



Precz z szelkami!

Elastyczno-spiralny **spinasz do spodni**, (szelki zupełnie niepotrzebne), łatwo zakłada się przy każdych spodniach. Zdrowy wygodny, bez ciśnienia, bez potu, bez guzików, swobodna figura, oszczędza trudu i irytacji. Wysyłam za zalicz. pocz. bez podatku, 1 szt. za rb. 1.10—3 szt. rb. 2.70—6 szt. rb. 4.50 z przesyłką.
WINCENTY JEŻEWSKI, Warszawa Gcz Żórawia 41 (przy Marszałki.)

CONSTIPATION

PILULES DE
CASCARA MIDY

Doza: 2 pigułki, wieczorem przed spoczynkiem.
 Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

FRANCUSKI POPULARNY LEK
 przeciw
**CHRONICZNEJ
 OBSTRUKCJI**

Wateę, wałki i kit do OKIEN

POLECA
**SKŁAD APTECZNY
 Wacława ORZEŁ**
 w Częstochowie, III Aleja № 48.

**Częstochowski Oddział
 TOWARZYSTWA
 Rolniczego**
 zawiadamia, iż we Wtorek d. 3 listopada 1908 r. o godzinie 1-ej w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się posiedzenie.
 Porządek dzienny:
 1) Zagajenie.
 2) Odczyt Radcy Sobieskiego w Cielimowie w Poznańskim:
 O korzyściach kanalizacji miasta Częstochowy z uwzględnieniem interesów rolnictwa, w połączeniu z wodociągami. 1470—1—1

**Warszawska Miejska
 Szkoła Położnicza**
 kurs roczny, opłata 100 rb. w 24 ratach, zapis kandydatek trwa cały rok.
Ilość uczennic ograniczona.
 Rok szkolny zaczyna się 1 Sierpnia i 1 lipca. Podania i dowody składać w Wydziale Szpitalnym Magistratu m. Warszawy, tamże należy się zwracać po wszelkie informacje i egzamin. 1059—3—3

**Pierwszorzędna
 Chrześcijańska
 PRACOWNIA
 i MAGAZYN**
 wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych

JANA SZEFLERA
 (dawniej St. H. Grünmana)
 Aleja II, dom Imicha № 16
 w Częstochowie

POLECA:
 wybór biżuterji złotej z drogimi kamieniami, jako to: pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, breloki kryształki, fańcuszki damskie i męzkie, oraz platerji stołowe i fantazyjne.
 Przyjmuje się zlecenia na żetony medale pamiątkowe, monogramy, faksimile, i wogóle wszelkie obstatunki w zakresie jubilerstwa wchodzące.
Ceny fabryczne.
 1027 45—2

Zginił paszport Piotra Kardasz, wydany gminą Przeręb gub. Piotrkowska. Złożyć w Admin. Gońca. 1467—2—1

POŁCZOCHY. Pracownia położnicza i nadbrabianie. Tanie bo w prywatnym mieszkaniu. Aleja II № 31 K. Kieszczyński.

Pod domach sztyg bieżnią i krawiectwem. Wiadomość ulica Wieluńska Nr. 181 Wróblewskich. 1469—2—1

Nowootworzony Bazar Damski dziełami i posada na składzie duży wybór sukien, bluzek, trykotów po cenach niskich. Krakowska № 3, Częstochowa. 1469—2—1

Zgubiono kartę paszportową i imię Zygmunta Zochońskiego, złożyć w biurze Motte. 1468—1—1

Jest mieszkanie do wynajęcia, 2 pokoje i kuchnia, Teatrna № 12, stróż wałki.

Zginił paszport Maryjanny Szwerny, W. gminy Przeręb gub. Piotrkowska, złożyć w Redakcji Gońca. 1451—3—3

Sprzedam piwiarnię, Krótka № 37. 1457—2—3

Student uniwersytetu, przygotowuje świadectwo i maturę. III Aleja № 11, mieszkał. 3. Pawłowicz. 1468—5—4

Potrzebna dziewczyna bufetowa do piwar. ni. Krakowska 62. 1464—2—2

Kapusta.
 Jest do sprzedania parę tysięcy pudów skrowej kapusty, pud 30, drobnej 25 kop. ulica Cerkiewna w domu Busalera. 1472 9—1

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela tańców **M. A. Lubiński** udziela lekcji w gimnazjum rządowym i polskim im. Mickiewicza, a także na sali Harmonii i zbiorowo u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9, na miesiąc lub na wyjazd.

Do wynajęcia
 sala w „Tivoli” na odczyty, zebrania wieczorki i t. p. Wiadomość w zakładzie gimnastycznym p. St. Kiffert. 1280 12—3

St. Szczawiński
 w Częstochowie (obok Teatru)
**Skład Win
 DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych.**
 ogz. od 1878 r.

TELEFON № 5

Poleca świeżo otrzymane towary:

Kawior Astrachański bez soli
 Losoś, Sigi i t. p. ryby wędzone. Sardynki, Auchowis, Kiki, Marynaty z ryb, Homary, Śledzie królewskie, Sery: Roquefort, Brie, Ziarny, Camombert, Szwajcarski, Litewski i inne. Owoce, Wedliny Litewskie, Konserwy z jarzyn, Buljon, Męski wyborny, przyprawę do zup i sosów oraz
OGORKI NIEŻYŃSKIE w baryłkach po kopie.

Specjalność firmy

**IMPORT
 WIN
 Węgierskich
 i
 Francuskich.**

Słynne drzewka owocowe 200,000. Cena 50—75 kop. Bóże wspaniałe 20—50 kop. Drzewa ozdobne 100,000. Truskawki, agresty, maliny, porzeczki, brzoskwinie, morele. Kwiaty doniczkowe wieloletnie, cebulkowe, grun-towe, nowości halinowskie: mietczyki 150,000. Słynne bzy. Bukiety, wieniec, dekoracje. Plany parków, ogrodów, klientom bezpłatnie. Katalog opis Halinowa bezpłatnie. Firma czyniąca 46 lat.

Ogrodnictwo Władysława Zawady Częstochowa Szkoła 20. „Halinów”